

**Tomasz Widlak\***

**RECENZJA: RAFAEL DOMINGO,  
*THE NEW GLOBAL LAW*,  
CAMBRIDGE UNIVERSITY PRESS, NEW YORK 2010**

Recenzowana pozycja autorstwa Rafaela Domingo, profesora prawa rzymskiego na Uniwersytecie w Nawarze<sup>1</sup>, wpisuje się w nowy nurt publikacji z zakresu filozofii prawa międzynarodowego<sup>2</sup>. Rosnące zainteresowanie paradygmatycznymi przemianami dokonującymi się w sferze międzynarodowego i ponadnarodowego porządku prawnego jest przy tym nie tylko udziałem dogmatyków prawa międzynarodowego, co przede wszystkim teoretyków i filozofów prawa, ale także przedstawicieli innych dyscyplin, w tym wypadku także romanistów. Tendencję tę należy powitać z satysfakcją, gdyż pogrążony w kryzysie klasyczny model prawa międzynarodowego publicznego potrzebuje w procesie swojej reformy czy też przemiany nie tyle nowych konstrukcji teoretycznych, co wręcz nowej filozofii. Inne dyscypliny prawnicze, oferując spojrzenie na problemy prawa międzynarodowego niejako „z zewnątrz”, mogą okazać się w tym zakresie cennym źródłem inspiracji. Książka R. Domingo, czerpiąc obficie z uniwersalnych koncepcji prawa rzymskiego oraz historii prawa, jest tego doskonałym przykładem.

Tytuł książki adekwatnie odnosi się do głównego jej tematu i zarazem przedmiotu analizy – nowego prawa globalnego. Centralną tezą jest bowiem strukturalna nieadekwatność prawa międzynarodowego dla rozwiązania współczesnych problemów globalizacji, a zarazem konieczność rozbudowania oraz zinstytucjonalizowania nowego porządku w postaci prawa globalnego.

---

\* Dr Tomasz Widlak – adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

<sup>1</sup> <http://www.unav.es/departamento/derechoromano/curriculumvitae-eng>, data dostępu: 28.01.2012 r.

<sup>2</sup> Zob. ostatnio w tej dziedzinie w polskiej literaturze R. Kwiecień, *Teoria i filozofia prawa międzynarodowego. Problemy wybrane*, Warszawa 2011; J. Zajadło, S. Sykuna, T. Widlak (red.), *Humanitarian Interventions*, Gdańsk 2010; J. Zajadło, *Filozofia prawa międzynarodowego?*, PiP 2007, z. 2, s. 16–29; w literaturze anglojęzycznej np. S. Besson, J. Tasioulas (red.), *The Philosophy of International Law*, New York 2010.

Książka *The New Global Law* składa się z dwóch części. W części pierwszej, obejmującej rozdziały 1–3 i zatytułowanej *From Ius Gentium to International Law* [Od *ius gentium* do prawa międzynarodowego] autor podejmuje refleksję historyczną w zakresie ewolucji prawa dotyczącego sfery międzynarodowej. Przedstawia *ius gentium* jako koncepcję, która za sprawą Cyserona narodziła się w klasycznej doktrynie prawa rzymskiego, by następnie przejść transformację w okresie średniowiecza i wpłynąć na ukształtowanie się idei *ius commune*. Ta druga z kolei stanowi jedynie pomost łączący *ius gentium* z wczesnonowożytną koncepcją *ius inter gentes*, a zatem prawem narodów czy też po prostu prawem międzynarodowym. Nakreślona w rozdziałach 1–3 droga, jaką koncepcja prawa międzynarodowego przebyła od swoich rzymskich korzeni w postaci *ius gentium* kolejno przez *ius inter gentes*, *ius gentium Europaeum*, aż po Kanta *Staatenrecht* i *Welbürgerrecht* oraz Benthama prawo międzynarodowe, pozwala autorowi przedstawić najistotniejsze współczesne koncepcje, wykraczające poza paradygmat prawa międzynarodowego, takie jak choćby prawo transnarodowe Phillipa C. Jessupa oraz „wspólne prawo ludzkości” C. Wilfreda Jenksa. Przedstawiona powyżej geneza porządku prawnomiędzynarodowego pozwala na uzasadnienie jego ewolucji w kierunku postulowanego przez autora nowego prawa globalnego. Jak sam bowiem stwierdza już we wprowadzeniu, „te trzy domeny prawne (prawo narodów, prawo międzynarodowe, prawo globalne) są odpowiednio jak dziadek, ojciec i syn” (s. xiv).

Część druga książki, zatytułowana *Toward a Global Law* [Ku prawu globalnemu], składa się z czterech rozdziałów (4–7), noszących odpowiednio tytuły: *The Crisis of International Law* [Kryzys prawa międzynarodowego], *Global Law, a Challenge for our Time* [Prawo globalne, wyzwanie naszych czasów], *The Global Legal Order* [Globalny porządek prawny] oraz *Legal Principles of Global Law* [Zasady prawne prawa globalnego]. W tej części autor skupia się na rozwinięciu swoich głównych tez, związanych z postulowanym przez niego nowym prawem globalnym. Po pierwsze, w rozdziale 4 zwraca uwagę na niedomagania współczesnego systemu prawa międzynarodowego i jego niezdolność zagospodarowania wychodzącej obecnie na pierwszy plan kategorii ludzkości. Przedmiotem głównego ataku autora jest pojęcie suwerenności oraz państwo jako takie, a w szczególności model państwa narodowego. Rafael Domingo odrzuca współczesne próby redefinicji suwerenności<sup>3</sup>, ponieważ jego zdaniem „koniec końców suwerenność i uniwersalność stanowią koncepcje nie dające się pogodzić (...)” (s. 71). Surowej krytyce poddana zostaje także zasada terytorialności, którą autor przyrównuje do ręcznego hamulca – co prawda zapewnia ona państwom poczucie bezpieczeństwa, stanowi jednak przeszkodę dla postępu. Pełni ona pragmatyczne funkcje względem aparatu administracyjnego państwa, jednak zamiast być jedynie środkiem do celu, staje się celem samym w sobie, spychając podstawową kategorię osobowości jednostki ludzkiej na drugi plan i unie-

<sup>3</sup> Zob. np. T. Endicott, *The Logic of Freedom and Power* (w:) S. Besson, J. Tasioulas (red.), *op. cit.*, s. 245–259; J.L. Cohen, *Sovereignty in the Context of Globalization: A Constitutional Pluralist Perspective* (w:) S. Besson, J. Tasioulas [red.], *op. cit.*, s. 261–280; w polskiej literaturze np. R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004.

możliwiając tym samym moralną transformację porządku międzynarodowego. Jak jednak wynika z dalszych wywodów, nie chodzi autorowi o wyeliminowanie zasady terytorialności, ponieważ uznaje jej fundamentalny charakter (s. 75); nie może ona jednak stać się synonimem posiadania, narzędziem determinującym suwerenność, ponieważ cała Ziemia jest wspólnym dziedzictwem ludzkości.

Po drugie, w rozdziale 5, autor dokonuje prezentacji podstawowych pojęć związanych z postulowanym przez niego nowym prawem globalnym. Główną osią transformacji, prowadzącą do powstania prawa globalnego, jest dla R. Domingo zastąpienie prymatu państwa pierwszeństwem jednostki, przy czym punktem wyjścia do budowy nowego porządku prawnego musi być osoba, a nie norma (s. 101). Autor zauważa, że globalna wspólnota wszystkich ludzi rozumiana w opozycji do społeczności międzynarodowej państw jest przybierającym już realną postać politycznym tworem *in statu nascendi*. Najważniejszym elementem rozdziału jest propozycja formy rządów dla tak zdefiniowanej ludzkości, nazwana przez autora „antropoarchią”. Według R. Domingo źródłostów tego terminu z jednej strony podkreśla centralną pozycję osoby ludzkiej (gr. *anthropos*), a z drugiej akcentuje legitymizację przed legalizmem władzy (stąd „-archia”, zamiast „-kracja”). Podstawą legitymizacji antropoarchii ma być samoświadomość ludzkości co do swojego istnienia jako ostatecznej moralnej wspólnoty i w konsekwencji oparcie jej na zasadzie *quod omnes tangit ab omnibus approbetur*. Stopniowo, antropoarchia wykształci instytucjonalne instrumenty organizacyjne w postaci Zjednoczonej Ludzkości (która to instytucja miałaby zastąpić nieefektywne już Narody Zjednoczone) na czele z Globalnym Parlamentem (s. 118–120).

W trzecim kroku autor zarysowuje w rozdziale 6 szczegółową koncepcję swojego globalnego porządku prawnego. Są to naturalnie rozważania *de lege ferenda*, gdyż jak sam przyznaje, istniejące obecnie kilka „stosowalnych globalnie norm bez wewnętrznej koherencji (...) nie może stanowić *ordo iuris*” (s. 121). W centrum porządku prawnego nowego prawa globalnego znajduje się człowiek, jednak nie jako abstrakcyjna konstrukcja prawna stworzona przez Kelsenowską naukę prawa, lecz jako naturalna osoba wyposażona w przyrodzoną godność, ponieważ zgodnie ze złotą zasadą prawa globalnego *ex persona ius oritur*. Najciekawszą być może propozycją autora jest jednak jego model globalnego systemu prawnego, który stanowi daleko idącą modyfikację piramidy szkoły wiedeńskiej Hansa Kelsena. Rafael Domingo proponuje jednak przestrzenną piramidalną figurę o siedmiu ścianach, reprezentujących siedem zasad kształtujących globalny system prawny, której podstawa symbolizuje ludzkość jako całość, natomiast na szczycie której znajdujemy jednostkę ludzką jako źródło i centrum wszelkiego prawa, umieszczoną w miejscu kelsenowskiej *Grundnorm*. Przestrzenne przedstawienie wielościanu w ujęciu R. Domingo odnosi się do trzech, a w zasadzie czterech wymiarów: indywidualnego (dotyczącego jednostki ludzkiej i relacji dwustronnych), społecznego (dotyczącego stosunków wielostronnych) oraz uniwersalnego, wskazującego na ludzkość jako całość. Czwartym wymiarem jest czas, ponieważ zgodnie z refleksjami ujętymi w części pierwszej, autor przypomina, że każda epoka ma swoje prawo (*cuius tempora eius ius*). Prawa globalnego trzeba oczywiście poszukiwać w trzecim wymiarze, dotyczącym wszystkich

ludzi i zarazem każdego z osobna, w przeciwieństwie do prawa międzynarodowego, które przynależy ledwie do drugiego wymiaru i zawsze stanowiło rzeczywistość zewnętrzną w stosunku do jednostek. Za pierwszy historyczny przejaw trzeciego wymiaru prawa globalnego, aczkolwiek jedynie częściowo udany, można według autora uznać Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 1948 r. Obecnie mamy problemy z dostrzeżeniem i przejściem do trzeciego wymiaru, ponieważ powstrzymuje nas przed tym właśnie suwerenność i hegemonia państw jako głównych aktorów stosunków międzynarodowych.

W końcu po czwarte, w ostatnim rozdziale 7, autor proponuje normatywne podstawy dla swojego globalnego porządku prawnego w postaci fundamentalnych siedmiu zasad prawnych, a także dwudziestu bardziej szczegółowych reguł. Niezbędne dla nowego porządku globalnego – podobnie jak dla każdego innego systemu prawnego, w tym także międzynarodowego – są zasady sprawiedliwości, racjonalności oraz przymusu. Z kolei pozostałe cztery zasady – uniwersalności, solidarności, subsydiarności oraz horyzontalności (demokratyzacji) – są już właściwe wyłącznie porządkowi globalnemu. Na koniec R. Domingo, kierując się obyczajem zaczerpniętym z Digestów Justyniana, wymienia szczegółowe reguły prawa globalnego, ujmując je w formie łacińskich paremii. Tytułem jedynie przykładu można w tym miejscu przytoczyć za autorem następujące: *homo homini persona, in solidum agi praeceptum est, non in bello sed in actionibus dirimendae sunt lites* czy też *nullum ius sine libertate, nulla libertas sine dignitate*.

Książka *The New Global Law* jest pozycją bez wątpienia godną uwagi, choć trudną w lekturze. Układ wynikający ze spisu treści jest bardzo przejrzysty, jednak w toku samego wywodu autor nie stroni od wielokrotnych powtórzeń swoich tez w różnych konfiguracjach, także w formie nieustannego podkreślania tych samych łacińskich formuł lub powrotów do szerszych opisów proponowanych przez siebie instytucji, rozrzuconych w różnych miejscach. O ile powtórzenia takie do pewnego stopnia są nieuniknione i zapewne podyktowane były chęcią zaakcentowania najistotniejszych elementów konstrukcyjnych nowego prawa globalnego, trudno oprzeć się wrażeniu panującego w książce lekkiego chaosu i braku wewnętrznej koherencji, co negatywnie wpływa na klarowność przekazu. Obficie przesycona wywodami, zarówno w formie, jak i w treści nawiązującymi do klasycznych koncepcji prawa rzymskiego, jest co prawda bliższa polskiemu juryście wykształconemu w kręgu kultury prawa stanowionego, jednak może okazać się niepomrotnie trudniejsza w odbiorze i mniej przekonująca dla prawników z systemu *common law* oraz reprezentujących inne kultury prawne. Jest to oczywista wada książki przede wszystkim ze względu na jej główny przedmiot zainteresowania i stawiane tezy, przy czym styl ten dziwi tym bardziej, że recenzowana pozycja została wydana w języku angielskim przez angielskie wydawnictwo pod auspicjami American Society of International Law, a sam autor wielokrotnie na jej kartach akcentuje doniosłość kultury *common law* i jej prawnych koncepcji dla prawa globalnego, chociażby w zakresie alternatywnych metod rozwiązywania sporów.

Trudno też zgodzić się ze wszystkimi tezami stawianymi przez R. Domingo. Jego krytyka państwa oraz atak na suwerenność, o ile prawdopodobnie słuszne co

do kierunku, wydają się zbyt bezkompromisowe. Nieuchronnie powodują oderwanie całej koncepcji od obecnej rzeczywistości prawnomiędzynarodowej *hic et nunc*, czyniąc normatywny i prospektywny ze swej istoty charakter zgłoszonych propozycji wręcz utopijnym. Przy okazji zdają się na tym cierpieć inne, niezwykle cenne i trafne elementy koncepcji autora, jak choćby zasługujący na aprobatę pogląd o konieczności przeorientowania aksjologii systemu globalnego ku ostatecznemu moralnemu antropocentryzmowi<sup>4</sup>. Skupiając się na krytyce suwerenności jako źródła wszelkich niedomagań porządku światowego, autor ani słowem nie odnosi się do silnie zaznaczonych we współczesnej doktrynie prawa międzynarodowego prób jej racjonalizacji, takich jak choćby koncepcja suwerenności jako odpowiedzialności za ochronę (*Responsibility to Protect*)<sup>5</sup>. Jednocześnie R. Domingo, konstruuąc swój nowy globalny porządek, tak dalece wydaje się skupiać na opozycji swojej koncepcji względem instytucji państwa, że zupełnie ignoruje sektor organizacji pozarządowych (NGO), tworzących współcześnie rosnący na znaczeniu filar sfery ponadnarodowej. W jego wizji Zjednoczonej Ludzkości nie zabrakło miejsca dla tradycyjnych organizacji międzynarodowych lub ponadnarodowych (s. 145–147), tymczasem nie wiadomo, czy i jakie miejsce zajmują tam NGO, niosące przecież ze sobą tak znaczny potencjał legitymizacyjny, do którego R. Domingo tak chętnie się odwołuje. Brakuje także w książce, tak szeroko omawiającej świadomą już politycznie – według autora (s. 104) – wspólnotę wszystkich ludzi, odwołania do roli i potencjału, jaki niesie ze sobą dla funkcjonowania tej społeczności globalna sieć internetowa. Uwaga o „cyberdemokracji” pojawia się w książce tylko raz, zdawkowo i jedynie jako odniesienie do innej pozycji (s. 173).

Powyższe uwagi krytyczne nie ujmują wartości recenzowanego dzieła; wręcz przeciwnie – niektóre mogą być odczytywane nawet jako zalety. Imponuje ogromna erudycja i bardzo szeroka wiedza autora w zakresie klasycznych koncepcji prawa rzymskiego. W literaturze brakowało do tej pory tak obszernego odniesienia tej dyscypliny do dogmatyki i filozofii prawa międzynarodowego, które przecież z historycznego punktu widzenia tak wiele jej zawdzięczają. Książka R. Domingo jest w tym zakresie niewątpliwie cennym uzupełnieniem. Podobnie kluczowa część książki buduje bardzo atrakcyjną i odważną koncepcję reformy systemu międzynarodowego na poziomie globalnym. Metafora przestrzennego, piramidalnego wielościanu stanowiąca reinterpretację, a zarazem ciekawą krytykę kelsenowskiego normatywizmu, jest przemyślaną, żywą, oddziałującą na naukową wyobraźnię i potencjalnie zapładniającą intelektualnie propozycją. Niewątpliwa wysoka wartość naukowa książki wiąże się także z szerokim opracowaniem samej koncepcji ludzkości i pogłębioną refleksją teoretyczną nad tym pojęciem, które w literaturze prawniczej było do tej

---

<sup>4</sup> Takie postulaty zgłaszają także filozofowie prawa, pracujący w nurcie tzw. konstytucjonalizacji prawa międzynarodowego, zob. np. A. Peters, *Humanity as A and Ω [Omega] of Sovereignty*, EJIL (2009), vol. 20, nr 3, s. 513–544.

<sup>5</sup> Zob. np. J. Zajadło, *Odpowiedzialność za ochronę – szanse i zagrożenia w kontekście kryzysu w Darfurze*, Polski Przegląd Dyplomatyczny 2007, nr 2, s. 89–106; ostatnio także A. Orford, *International Authority and the Responsibility to Protect*, New York 2011; A.J. Bellamy, *The Responsibility to Protect – Five Years On*, Ethics & International Affairs, vol. 24, nr 2, 2010, s. 143–169.

pory często zaniechane. Podobnie istotny jest głos autora w sprawie tak ważnych pojęć i wartości, jak narodowość, jurysdykcja, legitymizacja, godność, wolność, sprawiedliwość, uniwersalizm czy subsydiarność oraz miejsce, jakie znajduje dla nich w swojej koncepcji. Ze względu na ograniczone ramy redakcyjne nie sposób rozważyć tutaj wszystkich tych aspektów, podobnie jak wyliczyć wszelkie zalety recenzowanej książki. Rafael Domingo niewątpliwie podjął się bardzo trudnego zadania, a rezultat jego badań nie powinien przejść niezauważony przez polskiego czytelnika. Można pokusić się o stwierdzenie, że w kręgu publikacji wpisujących się w nurt współczesnego prawnego kosmopolityzmu książka *The New Global Law* jest jedną z najważniejszych pozycji ostatniej dekady.

## **SUMMARY**

### **REVIEW– RAFAEL DOMINGO “THE NEW GLOBAL LAW”, CAMBRIDGE UNIVERSITY PRESS, NEW YORK 2010**

The review provides a short summary of the book “The New Global Law” by Rafael Domingo (Cambridge University Press, 2010). After presenting the main thesis of the book, essentially boiling down to the proposal of a new cosmopolitan system of global law, the review shows how the argument unfolds. In the second part of this text, the author presents a few critical and polemical remarks. The book extensively draws on latin maxims and Roman law concepts which on the one hand build its great value to the civil-law-minded international lawyers, on the other hand however, it may be hard to follow for common law jurists. Although generally legitimate, author’s extensive critique of the state and the principle of sovereignty seems somehow too radical. The author does not address the issue of the “Responsibility to Protect” or other modern attempts to rationalize sovereignty in any way. While focusing on the new model of international organization (i.e. the United Humanity), the author seems to ignore the NGO sector in his concept of a new global system. Nevertheless, the book adopts a very important approach to the philosophy of international law from the perspective of the classic Roman law. In particular, Rafael Domingo’s vision of the global law structured as a polyhedron (a three dimensional pyramid with seven sides) and based on a critical review of Hans Kelsen’s legal pyramid is an interesting, well-thought and inspiring idea. In summary, the book represents one of the most important voices of legal cosmopolitanism in the passing decade and is absolutely worth recommending.